Rok X. Nr. 5. Sosnowiec, sobota 5 stycznia 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie **Zł. 2.—**
Adres Redakcji, A[...]nistracji i Dru[...] Sosnowiec, [...]alna 1a [...]edakcji [...]nistracji [...]karni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

FRANCJA I WŁOCHY

Owacyjne powitanie Lavala we Włoszech

TURYN, 4.1. Dziś rano przybył tu pociąg, wiozący ministra Lavala i towarzyszące mu osoby.

Minister wyszedł na peron, gdzie powitał go książę Gaffarelli w imieniu Mussoliniego, oraz cały szereg wybitnych osobistości miejscowego społeczeństwa i władz lokalnych.

Przed dworcem, otoczonym kompanją karabinierów, zebrał się tłum ciekawych, chcących ujrzeć francuskiego ministra.

Po 10-minutowym postoju pociąg ruszył w dalszą drogę.

RZYM, 4. 1.1 Według pogłosek kursujących w tut. kołach francuskich ramy porozumienia francusko włoskiego ustalone przed wyjazdem Lavala do Rzymu przedstawiają się, jeśli chodzi o sprawy austrjackie, jak następuje:

Francja i Włochy oświadczają swą przyjaźń dla Austrji oraz chęć utrzymania jej niepodległości, zobowiązą się do wzajemnej konsultacji na wypadek gdyby niepodległość Austrji została nagle zagrożona.—

Francja, Włochy i Austrja podpisać mają protokuł w sprawie Austrji. Protokuł ten będzie otwarty i zapraszać ma sąsiadów Austrji aby przystąpili do paktu o wzajemnej nieinterwencji w sprawy wewnętrzne. Do paktu takiego, względnie protokułu miałyby zostać zaproszone również i inne państwa, jak Polska i Rumunja.

ś. † p.

Konstancja Gallot

zmarła dnia 4 stycznia 1935 r., opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 77.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby na kolonji Feliks do kościoła parafjalnego w Strzemieszycach odbędzie się dnia 6 stycznia o godzinie 13, poczem nastąpi eksportacja na cmentarz w Strzemieszycach.

Msza żałobna odbędzie się w kościele parafjalnym w Strzemieszycach w dniu 7 stycznia o godzinie 9 rano.

Na smutne te obrzędy zapraszają pogrążeni w głębokim smutku

Dzieci, wnuki i prawnuki

„Sluby Ułańskie" i podoficerowie

LWÓW, 4.1. Dziś w dyrekcji jednego z kinoteatrów lwowskich zjawiła się delegacja korpusu podoficerskiego we Lwowie, wyrażając zastrzeżenia przeciwko niektórym fragmentom filmu „Śluby Ułańskie". Dyrekcja teatru przychylając się do żądania delegacji zarządziła niezwłocznie wycięcie zakwestjonowanych scen z taśmy filmowej.

—o()o—

Następca gen. Weyganda

PARYŻ, 4. 1. „Le Matin" donosi, że zastępcą generała Weyganda w najwyższej radzie wojennej będzie gen. Hure, dowódca wojsk w Marokku.

Do rady tej zostanie również powołany dyrektor centrum wyższego wyszkolenia, gen. Bineau.

—o()o—

Znów polityczne morderstwo

MOSKWA, 4. 1. We wsi Faszlówka w Zagłębiu Donieckiem zamordowano na tle politycznem członka lokalnego sowietu. Sześciu podejrzanym o udział w zabójstwie kułakom grozi kara śmierci.

Smierc radcy ambasady polskiej w Berlinie

BERLIN, 4. 1. Dziś zmarł w Berlinie na udar serca radca ambasady polskiej Kazimierz Wyszyński.

Kto wygrał na loterji?

WARSZAWA, 4. 1.

I i II-gie ciągnienie

Zł. 10.000 na n-ry: 59614 63524 96761 115083 122487

Zł. 5.000 na n-ry: 33090 67796 94813 148273 157126

Zł. 2.000 na n-ry: 932 11049 15590 20517 30695 59024 62816 78325 83033 84001 86702 110172 119458 121256 128852 131495 168072 174849

Zł. 1.000 na n-ry: 840 2647 4206 6728 8188 9843 15097 16578 22213 28009 35443 35799 36350 45384 45468 52240 54231 55917 60895 61603 61825 62257 67584 72468 84408 97791 98168 101192 113155 127635 130295 154512 156717 162530 169619 173507.

III-cie ciągnienie

5.000 zł. padło na numer 163885.

Po zł. 2.000 na n-ry: 5881 107626 108383 129885 152742 155732 156664 167364 540.

Po zł. 1000 na n-ry: 11235 19471 24543 32094 36819 41793 48984 54666 60605 73696 75306 89 84978 85403 92255 96317 111761 119108 595 788 123367 501 127993 138020 148061 151792.

Walka z hieną

Dramatyczny wypadek dozorcy ogrodu zoologicznego w Warszawie

WARSZAWA, 4. 1. W miejskim ogrodzie zoologicznym dozorca Stanisław Gawryś padł ofiarą hieny.

Zdarzyło się to w czasie sprzątania klatek. Czyszczenie ich odbywa się w ten sposób, że dozorca podsuwa do klatki, gdzie zwierzęta stale przebywają, inną, pustą klatkę i otworzywszy drzwiczki jednej i drugiej, przepędza zwierzę. W tym celu do pustej klatki rzuca kawałek mięsa, by zwabić zwierzę przynętą. Drzwiczki klatek tworzą przytem boczne ściany przejścia z obu stron, zresztą niewysokie i muszą być przez dozorcę przytrzymywane.

Pewnego dnia hiena miast przebiec, jak zwykle, pomiędzy klatkami, rzuciła się poprzez otwarte drzwiczki na dozorcę. Drzwiczki odchyliły się i hiena skoczyła dozorcy do gardła.

Gawryś zdołał zasłonić się ręką, w którą został ugryziony i następnie rzucił się do ucieczki. Hiena pogoniła za dozorcą, wyszarpała mu kawał ciała z pośladka i pleców. — Gawryś bronił się przed rozszalałem zwierzęciem, broni jednak przy sobie nie posiadał. Obie ręce nieszczęśliwca aż do ramion zostały przez hienę okropnie poszarpane.

Gawryś zginąłby niechybnie pod kłami dzikiego zwierzęcia, gdyby nie to, że na wszczęty przez niego krzyk nadbiegł inspektor ogrodu zoologicznego i położył hienę trupem, strzelając do niej z rewolweru.

Poszwankowanego dozorcę zabrano do szpitala Prz. Pańskiego, gdzie przebywał trzy tygodnie. Następnie leczył się trzy miesiące w domu.

Obecnie adw. Milet wniósł do sądu okręgowego pozew przeciwko zarządowi ogrodu zoologicznego o odszkodowanie za odniesienie przez dozorcę obrażenia.

Obrońca wnosi o zasądzenie na rzecz Gawrysia 4 000 zł. i stałej renty w wysokości 100 złotych miesięcznie.

Miljonowe zamówienia kolei

w hucie Bankowej i Modrzejów - Hantke

Ministerjum komunikacji zamówiło w hutach Królewskiej, Pokoju, Bankowej i Modrzejów - Hantke 22 tys. ton szyn oraz ponad 5 tys. ton innych akcesoryj kolejowych na ogólną kwotę około 9 milj. zł. Zamówienie to zostanie podzielone następująco: Huty Królewska i Pokój po 1/3, a huty Bankowa i Modrzejów - Hantke po 1/6. Wykonywanie zamówień huty już rozpoczęły.

Wypadki w porcie gdyńskim

Zatonięcie statku „Wanda" — Zgerzenie 2 statków

GDYNIA, 4. 1. Na nadbrzeżu Wilsonowskiem, wskutek wadliwego przymocowania zerwał się z cumu statek żaglowo - motorowy „Wanda" i zatonął przy nowobudującem się molo. Ludzie, znajdujący się na statku, uratowali się, czepiając się pali, skąd ich zdjęła szalupa ratownicza. Statek „Wanda" był obłożony aresztem i stał w porcie gdyńskim od czasu niefortunnej wyprawy grupy żydów z Łodzi do Palestyny.

W porcie gdyńskim miał miejsce drugi wypadek. Przy wejściu do basenu portowego statek „Felce" oderwał się od holownika, co spowodowało spądnięcie holu i zderzenie z duńskim statkiem „Iaegersborg", który doznał uszkodzeń mostka szalupy i burty.



SPRZEDAWAŁ MORSKIE OKO I HALĘ GĄSIENICOWĄ.

WARSZAWA, 4.1. Policja warszawska otrzymała w godzinach wieczornych wiadomość od policji w Zakopanem o schwytaniu tam „króla oszustów polskich", Ignacego Eisenberga, znanego pod przezwiskiem „wesoły Ignaś".

Eisenberg, który jest synem właściciela hotelu Krakowskiego w Warszawie, jest znany i karany na terenie międzynarodowym za niezwykłe pomysłowe oszustwa. — M. in. „wesoły Ignaś" pierwszy wpadł w Warszawie na pomysł sprzedawania naiwnym przybyszom z prowincji tramwajów, poczekalni dworca głównego, oraz kolumny króla Zygmunta.

Ostatnio „wesoły Ignaś" będąc w Zakopanem obracał się w najelegantszych towarzystwach ale jednocześnie.. przeprowadzał również oszukańcze tranzakcje, usiłując m. in. sprzedać zagranicznym gościom Morskie Oko i całą Halę Gąsienicową. Ponieważ Eisenberg już dawno ścigany był listami gończemi przez policję stołeczną, będzie on sprowadzony do Warszawy.

2000 FIRM PROSI O SKREŚLENIE Z REJESTRU ZARABIAJĄCYCH POWYŻEJ 100.000 ZŁ. ROCZNIE.

WARSZAWA, 4.1. Ostatnio wpłynęło do sekcji rejestru firm wydz. handl. sądu okr. w Warszawie zgórą 2.000 podań przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych o skreślenie ich z rejestru.

Jak wiadomo w rejestrze mogą nie figurować te firmy, których obrót ustalony został poniżej 100.000 zł. rocznie. Ze zmiany tej chcą skorzystać liczne firmy, aby w ten sposób uniknąć rygorów związanych z rejetsracją sądową, jak obowiązek prowadzenia ksiąg itp. Termin wykreślenia z rejestrów nie został określony.

PRZYROST NATURALNY LUDNOŚCI W POSZCZEGÓLNYCH KRAJACH.

WARSZAWA, 4.1. Jak wynika z ostatnich obliczeń, przyrost naturalny ludności w pierwszem półroczu 1934 r. przedstawiał się w niektórych państwach europejskich następująco: w Polsce przyrost naturalny wyn. 208.121 osób, we Włoszech 223.970, w Niemczech 202.575, w Bułgarji 43.849, w Anglji wraz z Walją 41.096, na Węgrzech 32.907, we Francji 27.397.

Największy stosunkowo przyrost ludności w pierwszem półroczu 1934 r. wykazuje Bułgarja, mianowicie 16.6 na 1000 mieszkańców, na drugiem miejscu pod względem przyrostu naturalnego znajduje się Polska — 12.6, dalej Holandja 12, Włochy 10,5, Węgry 7.5, Niemcy 6.2, Czechosłowacja 6.1, Anglja 2, oraz Francja 1.3.

ZGÓRĄ SIEDEM MILJONÓW TON! OBRÓT TOWAROWY GDYNI W ROKU 1934.

GDYNIA, 4.1. Według prowizorycznych obliczeń, zamorski obrót towarowy portu gdyńskiego w ciągu r. 1934 wyniósł ogółem 7.185500 ton,. a w tem w przywozie 991.100 ton, w wywozie 6.194.400 ton.

Analogiczne cyfry dla r.. 1933 były: 6.105.870 ton, 870.700 ton i 5.235.160 ton. Procentowo zatem wzrost obrotów w stosunku do 1933 roku wyraża się: w przywozie 11.5 proc. w wywozie 18.3 proc. w ogólnym ruchu 16 proc.

Do powyższego należy doliczyć jeszcze obrót przybrzeżny i drogą wodną z krajem, który za rok ubiegły wyniósł około 125.000 ton, tak, że łączny obrót portu gdyńskiego wyniesie około 7 miljonów 300 tysięcy ton.

„CITROEN" PRACUJE.

BERLIN, 4.1. Z Paryża donoszą: że fabryki Citroena zostały dziś częściowo uruchomione. Narazie otrzymało pracę 4.000 robotników. Należy oczekiwać przyjęcia dalszych partyj robotników do pracy.

Postrach ziemi pińczowskiej

Krwawy zbir z półmetrowym nożem rzeźnickim

Jak to w swoim czasie donosiliśmy przez dłuższy czas do lipca 1934 roku grasował w powiecie pińczowskim groźny awanturnik Józef Juszczyk, nie rozstający się ani na chwilę z długim na pół metra, wyostrzonym nożem.

W ziemi pińczowskiej cieszył się Juszczyk opinją, której nie pozazdrościłby sam Maczuga. Już samo ukazanie się Juszczyka siało wokoło

popłoch i przerażenie.

Juszczyk był podobnie, jak rozmaici rabusie nieuchwytny, a przez to coraz zuchwalszy. Zaczęły się coraz bardziej mnożyć jego napady, droga zuchwałego awanturnika znaczyła się krwią.

We wiosce Góry, w powiecie pińczowskim działał wiejski artysta, muzyk, Jan Chabiński, który przy swoich artystycznych zdolnościach wiele pracował na niwie obywatelskiej. Chabiński postanowił się sam wobec bezradności innych załatwić z opryszkiem, dać mu bolesną nauczkę i raz na zawsze odstraszyć przed napadami na spokojnych wieśniaków.

Chabiński zebrał 8 lipca ekspedycję, złożoną z najodważniejszych chłopców wiejskich i zasadził się na awanturnika. Juszczyk, który dotychczas z fantazją kawalerską wymierzał na prawo i lewo ciosy swym strasznym nożem, o czem w okolicznych wioskach już nawet legendy krążyły, raz porządnie dostał za swoje. Warchołowi i awanturnikowi wyłojono skórę jak małemu wisusowi w miejsce, które najbardziej boli.

Ambicja butnego warchoła została srodze podrażniona. Juszczyk poprzysiągł

śmiertelną zemstę.

Jeszcze tego samego wieczora, po sromotnej porażce, z której we wszystkich wioskach okolicznych się śmiano, poszedł szukać Chabińskiego, jako inicjatora jego kompromitacji. Krwawy awanturnik znalazł Chabińskiego w domu niejakiego Bułaja w Górach. Wiejski artysta właśnie grał, otoczonym półkołem słuchaczy, kiedy ze swym strasznym długim nożem w ręce zjawił się na progu domu Juszczyk. Kopnięciem zgasił lampę i bez słowa, w zupełnem milczeniu, doskoczył do Chabińskiego. Zanim ofiara zdołała krzyknąć, długie

ostrze przebiło klatkę piersiową na wylot;

przeszywając płuco i serce. Biedny artysta padł na ziemię i w kilka sekund później wyzionął ducha.

Nikt z obecnych nie śmiał opryszka zatrzymać, tak iż Juszczyk zbiegł nieścigany. Nieco później zdołała go wreszcie unieszkodliwić policja. Sąd kielecki zasądził Juszczyka za umyślne zabójstwo na 8 lat więzienia, poczem zbrodniarza umieszczono w więzieniu dla niebezpiecznych przestępców na św. Krzyżu.

Na skutek odwołania prokuratora od zbyt niskiego wymiaru kary, sprawa Juszczyka znalazła się jeszcze raz przed sądem apelacyjnym w Krakowie. Po przeprowadzonej rozprawie kary jednakowoż nie zaostrzono, zatwierdzając wyrok I instancji.

PROCES MORDERCY SYNKA LINDBERGHA ODROCZONY.

FLEMINGTON (New Jersey), 4.1.— Trybunał rozpatrujący sprawę Hauptmana odroczył swe rozprawy po wyznaczeniu 10 sędziów przysięgłych — 6 mężczyzn i 4 kobiety.

Na ulicach miasteczka ,które było ożywione, jak podczas wielkich świąt narodowych chłopcy sprzedawali fotografje bohaterów procesu. Miasto nie było przygotowane na przyjęcie tak wielkiej ilości przyjezdnych. Służba w kawiarniach i restauracjach upadała ze zmęczenia. Zbrakło pod koniec dnia pożywienia i naczyń. Wiele domów opuścili mieszkańcy, wynajmując je na prowzoryczne hotele. Restauratorzy i kupcy małego miasteczka nie pamiętają tak dobrych czasów i wyrażają życzenie, aby proces trwał jaknajdłużej.

TAJEMNICA ŚMIERCI LISTONOSZA.

PIOTRKÓW, 4.1. Przy torze kolejowym niedaleko stacji Czarnocin znaleziono zwłoki listonosza z Bętkowa, Feliksa Błażejewskiego.

Listonosz miał rozbitą głowę. Torbę z listami znaleziono w znacznej odległości od zwłok.

Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia ,czy listonosz padł ofiarą napadu, czy też, idąc wzdłuż toru kolejowego ,uderzony został drzwiami wagonu przejeżdżającego pociągu i zabity.

Spłata pożyczek budowlanych w B G.K.

obligacjami pożyczki narodowej

Bank gospodarstwa krajowego będzie przyjmował obligacje pożyczki narodowej w dziale pożyczek budowlanych i długoterminowych banku bez ograniczenia wysokości kwoty.

Obligacje pożyczki narodowej będą w tym dziale przyjmowane na zapłatę zaległych po dzień 31 grudnia 1933 r. procentów od pożyczek budowlanych z państwowego funduszu budowlanego i to zarówno krótkoterminowych jak i gotówkowych amortyzacyjnych, na spłatę pożyczek, udzielonych na zapłatę zaległych procentów od pożyczek budowlanych z państwowego funduszu budowlanego po termin wyżej wskazany, oraz na spłatę zaległości z tytułu pożyczek długoterminowych banku za czas do 31 grudnia 1933 r. tj. włącznie z ratą płatną dnia 31 grudnia 1933 r.

Z ograniczeniem do kwoty zł. 3.000 B. G. K. będzie przyjmował obligacje pożyczki nar. na spłatę pożyczek udzielonych na zapłatę zaległych procentów od pożyczek budowlanych z własnych funduszów banku oraz zaległych procentów od tych pożyczek po dzień 31 grudnia 1933 roku.

Prawo spłaty obligacji pożyczki narodowej zobowiązań spółdzielni mieszkaniowych i mieszkaniowi-budowlanych przysługuje członkom tych spółdzielni, przyczem stwierdzenie członkostwa będzie dokonywane na podstawie wykazów, sporządzonych przez spółdzielnie przy składaniu obligacyj na spłatę zobowiązań. Przelew obligacyj w tych wypadkach powinien być dokonywany bezpośrednio na rzecz i na imię B. G. K.

W dziale kredytów krótkoterminowych banku — obligacje pożyczki narodowej będą przyjmowane tylko na pokrycie wierzytelności B G K., znajdujących się w rewindykacji, płatnych najdalej 31 grudnia 1933 roku, a nie przekraczających kwoty, 1.000 zł.

Obligacje będą przyjmowane po kursie, ustalanym za każdym razem przez ministra skarbu, po 96 zł. za 100 im. wartości, plus wartość bieżącego kuponu.

Prawo spłaty wymienionych wierzytelności banku przysługuje pierwonabywcom obligacyj pożyczki narodowej oraz osobom, które otrzymały obligacje w drodze spadku, na zasadzie wyroku sądowego lub przelewu, dokonanego za zgodą komisarza generalnego pożyczki narodowej — o ile spłata będzie dokonana do dnia 31 grudnia 1935 roku.

Mała kotka uratowała od śmierci 10 osób

Dwie osoby zatrute gazem — zmarły

WARSZAWA, 4.1. Przed dwoma dniami zdarzył się niezwykły wypadek przy ul. Szarej 3.

Wskutek pęknięcia przerdzewiałych rur gazowych zatruło się gazem świetlnym 12 osób, z których dwie osoby zmarły, a 10 udało się utrzymać przy życiu. Te ostatnie ofiary zatrucia zawdzięczają swe ocalenie małej kotce, która głośnem miauczeniem zwróciła uwagę jednego z nocnych przechodniów, a ten zainteresowawszy się powodem miauczenia kotki wszedł do jednego z mieszkań i stwierdził, że mieszkańcy są zatruci gazem.

Był to niejaki Kuros, który powróciwszy do domu o godz. 6 nad ranem zwrócił uwagę na niezwykłe zachowanie się kota. Stwierdziwszy, że sąsiedzi są zatruci gazem, Kuros zaalarmował policję i pogotowie ratunkowe. Po ujawnieniu tego wypadku na miejsce przybyły władze śledcze, które przy udziale rzeczoznawców badały przyczynę wypadku przez dwa dni i dwie noce bez przerwy. Okazało się, że zaszedł identyczny wypadek jaki wydarzył się przed 3 laty przy ul. Rycerskiej.

Mianowicie rury pękły w ziemi, a gaz przesączając się przez grubą warstwę ziemi i muru stracił zapach, wskutek czego mieszkańcy nie wiedzieli o grożącem im niebezpieczeństwie. Wezwani na miejsce przedstawiciele gazowni wyrazili przypuszczenie, że przewody gazowe zostały uszkodzone przez robotników innej instytucji w czasie robót instalacyjnych.

Stwierdzić trzeba, że ze strony gazowni nastąpiły również poważne zaniedbania, takie zresztą jak na Rycerskiej, gdyż rury mogły być dlatego uszkodzone, że były już dawno przeżarte rdzą.

W czwartek badała od rana sprawę na miejscu ponownie komisja śledcza z wiceprokuratorem IV rewiru Leniewskim. Z dotychczasowych badań wynika, że ulatniający się gaz gromadził się u wylotu rury ochronnej przewodów elektrycznych i znalazł ujście do mieszkania małżonków Godlewskich, których nie udało się uratować od śmierci. Badania władz śledczych idą przedewszystkiem w kierunku ustalenia bezpośrednich winowajców.

Blaski i nędze plebiscytu

Z okazji zbliżającego się głosowania ludności w Zagłębiu Saary

Z okazji naznaczonego na dzień 13 stycznia b. r. plebiscytu w Zagłębiu Saary, mającego rozstrzygnąć o przynależności państwowej tego obszaru przemysłowego, warto zastanowić się, co to jest właściwie plebiscyt.

W zasadzie rzecz bardzo wzniosła, mająca w pokojowy i sprawiedliwy sposób rozstrzygać przez opowiedzenie się ludności o przynależności państwowej danego terenu. Tak wygląda plebiscyt w teorji.

My zaś, którzy przeszliśmy piekło plebiscytu w r. 1920 na Warmji i Mazurach, a w r. 1921 na G. Śląsku — możemy śmiało twierdzić, że w rzeczywistości plebiscyt jest jedynie terrorem silniejszych wobec słabszych, walką urągającą wszelkim poczuciom sprawiedliwości i równouprawnienia, rozpętaniem najniższych instynktów, podstępem, obłudą, inaczej mówiąc — wszystkiem, ale nie sprawiedliwem i tajnem opowiedzeniem się ludności.

Wielkiemu amerykanowi, krzewicielowi wzniosłych idei, prezydentowi Wilsonowi, który po wojnie rzucił światu hasło plebiscytu, czyli samookreślenienia się ludów — przyświecała z pewnością wzniosła i idealna myśl, połączona z zacną chęcią wprowadzenia ludzkości na nowe tory. Prezydent Wilson, zapragnął aby wolna wola ludności zadecydowała o losach wszystkich tych obszarów, o które toczyły się dyplomatyczne walki, przy zielonych stołach.

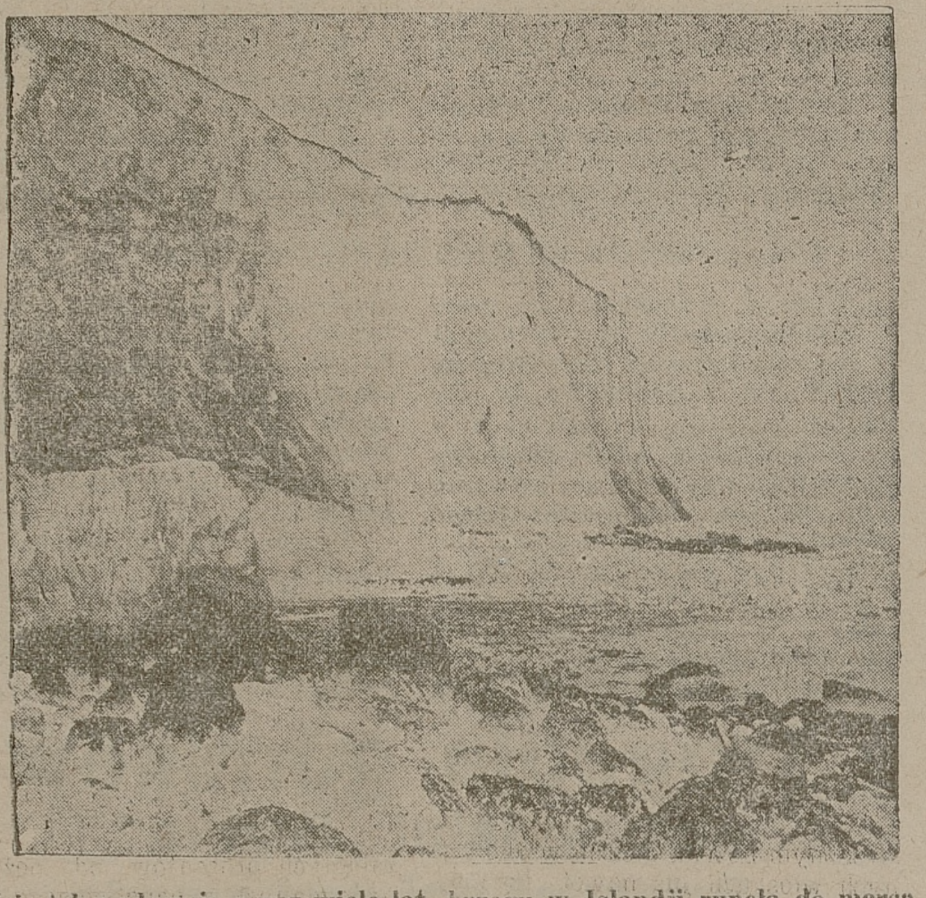
W myśl właśnie tych haseł Wilsona, ujętych w traktacie wersalskim tak jak przed laty na Warmji, Mazurach, Powiślu i G. Śląsku tak samo w tym roku w styczniu odbędzie się plebiscyt w Zagłębiu Saary, będącem dotąd pod protektoratem ligi narodów.

Ale z góry już można dziś powiedzieć — na podstawie uzyskanych doświadczeń — że i ten ostatni plebiscyt będzie jedynie komedją, w której odegrają rolę przywódcy, tłumy agitatorów i odpowiednie fundusze, a najmniej wolna wola ludności.

Bezkartkowa sprzedaż chleba w Sowietach

Nadchodzące ostatnio wiadomości z Sowietów wskazują, że wbrew pierwotnym doniesieniom pierwsze dnie bezkartkowej sprzedaży chleba w Sowietach nie minęły z całkowitym spokojem. Wprawdzie w Moskwie i Leningradzie poza niebywale długiemi kolejkami ludzi od wczesnych godzin rannych do późnych godzin południowych czekających na chleb, wszystko odbyło się normalnie. Z prowincji natomiast nadchodzą wiadomości, że wskutek wadliwej dystrybucji chleba w wielu miejscowościach doszło do lekkich zaburzeń, likwidowanych z miejsca przez skonsygnowane w pobliżu punktów sprzedaży silne oddziały polcji. O ile dowóz chleba do głównych centrów przemysłowych był zorganizowany dość dobrze o tyle szwankował on na prowincji. W wielu miastach prowincjonalnych kupujący już w godzinach południowych nie mogli otrzymać chleba, którego cena była ponadto dość wygórowana. Wywołało to ferment ostrego niezadowolenia który nie przybrał narazie poważniejszych rozmiarów, może jednak o ile system bezkartkowej sprzedaży chleba będzie zawodził nadal, doprowadzić nie że do manifestacji niepożądanych dla obecnych władców Rosji Sowieckiej.

KATASTROFA NAD BRZEGIEM MORZA.



Wskatek podmycia przez wiele lat brzegu w Islandji runęła do morza wielka góra, a kilkaset metrów kubicznych ziemi i kamieni zwaliło się do morza.

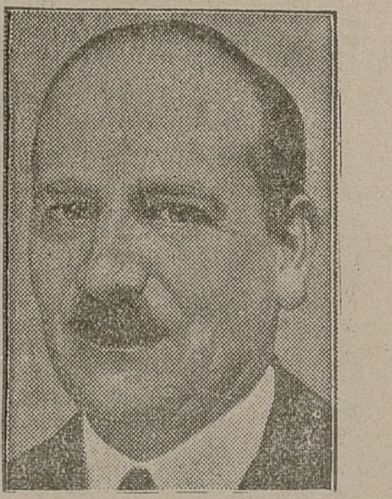
Czy będziemy latać między planetami?

12 tysięcy km. na sekundę

Nie jest wcale rzeczą tak utopijną, jak się zdaje, możliwość odbywania podróży międzyplanetarnych Największą trudnością do pokonania jest oczywiście siła przyciągania ziemi, która sprawia, że każdy przedmiot, pocisk wyrzucony pionowo, po osiągnięciu pewnego najwyższego punktu, zależnie od nadanej mu prędkości początkowej spadnie nieuchronnie na ziemię, przyczem już w ostatnich momentach swego lotu wgórę biegnie coraz wolniej, albowiem przyciąganie ziemi odgrywa rolę ciężarka, umocowanego na sznurku, który naszemu pociskowi przeszkadza w dążeniu wzwyż, a z chwilą pokonania punktu przełomowego z wzrastającą szybkością ściąga go na ziemię. Gdy początkowa szybkość nadana pociskowi zrównoważy się z siłą przyciągania, można sobie teoretycznie wyobrazić sytuację, że pocisk okrąży na pewnej wysokości ziemię wróci do punktu wyjścia i tak będzie kołował bez końca: jedna siła spycha go wdół, druga w górę po linji prostej. Obliczono że dla wyzwolenia się spod ciążenia ziemskiego pocisk, czy raczej rakieta międzyplanetarna winna posiadać szybkość niesamowitą: 12 tys. km. na sekundę.

Dziesięć lat temu, dwaj profesorowie, amerykanin Goddard w Worcester i saksończyk Obert w Siedmiogrodzie po długich doświadczeniach doszli do wniosku, że uzyskanie takiej szybkości jest już przy współczesnym stanie techniki możliwe do zrealizowania, jakkolwiek rzeczywiste rezultaty osiągnięte na tem polu przeczą zbyt śmiałym nadziejom. Oczywiście, rakieta międzyplanetarna musiałaby być sporządzoną z odpowiednio wytrzymałych materjałów i pędzona ogromną siłą wybuchową, do czego najlepiej nadaje się mieszanina piorunująca złożona z wodoru i tlenu. Byłaby przytem tak zbudowana, że w miarę wypalania się materjału pędnego pozbywałaby się z łatwością zbytecznych, a obciążających zbiorników. Jednak dziś jeszcze nie będziemy mogli sobie urządzać spacerów po elipsie księżyca lub nawet wprost na księżyc. Największa bowiem uzyskana chyżość samolotu jest sto razy, a najszybszej kuli armatniej jeszcze dziesięć razy mniejsza od pożądanej. Doświadczenia zaś, poczynione w Niemczech z rakietami, pędzonemi wybuchającym gazem, doprowadziły do szybkości 4.500 km. na sek., a więc jeszcze nie do połowy tego co trzeba. Pocieszmy się jednak, że choć nie odrazu będziemy przebywać przestrzenie międzyplanetarne, to jednak znacznie szybciej latać będziemy nad lądami i oceanami.

SZEF RZĄDU FRANCJI



Premjer francuski P. Flandin ma wiele kłopotu, by utrzymać się na powierzchni wraz ze swym rządem, który przeciwnicy chcą za wszelką cenę obalić.

ROZMAITOŚCI

NAJPOPULARNIEJSI LUDZIE W 1934 ROKU.

204 pisma amerykańskie urządziły ankietę na temat, kto był najpopularniejszym człowiekiem w 1934 roku. Jak wynika z nadesłanych odpowiedzi, najwięcej głosów czytelników amerykańskich padło na Roosevelta (234.000), Hitler otrzymał 210.000 głosów, Mussolini — 187.000, Upton Sinclair 173.000.

WYNIKI WPROWADZENIA 40 GODZINNEGO TYGODNIA PRACY WE WŁOSZECH.

Komunikat podsekretarza stanu we włoskiem minsterjum korporacji stwierdza, że w ciągu pierwszych 3 tygodni po wprowadzeniu 40 godzinnego tygodnia pracy w drodze inspirowanego przez rząd porozumienia między pracodawcami a pracownikami — znalazło zatrudnienie przeszło 100.000 bezrobotnych.

Wiadomości radiowe

MUZYKA POLSKA NA CZELE.

Mając na celu dalsze podniesienie poziomu orkiestry i jej produkcji oraz wychowanie młodego pokolenia kapelmistrzów polskich, kierownictwo Polskiego Radja utworzyło stanowiska naczelnego dyrygenta orkiestry P. R., zapraszając na nie znakomitego kapelmistrza Grzegorza Fitelberga.

Karjerę kapelmistrza rozpoczął Fitelberg w 1906 r. trzema koncertami w Filharmonji Berlińskiej, poświęconemi twórczości młodej Polski, wprowadzając poraz pierwszy na estradę zachodnio - europejską Karłowicza, Szymanowskiego i Różyckiego. W latach 1908-11 stał Fitelberg na czele orkiestry Filharmonji Warszawskiej, dając się poznać jako niestrudzony i entuzjastyczny propagator muzyki nowoczesnej, polskiej i obcej. W 1911 r. odbywa tournee koncertowe po większych miastach Austrji i Niemiec, w wyniku którego zostaje powołany na stanowisko kapelmistrza opery cesarskiej w Wiedniu, które zajmuje do wybuchu wojny światowej. Podczas wojny dyryguje w Moskwie i Petersburgu. Do kraju wraca Fitelberg w 1920 r. skąd odrazu porywa go do Londynu twórca słynnego baletu, Djagilew. W cztery lata później znów jest w Warszawie. W międzyczasie organizuje trzy turnee po Ameryce Południowej.

Odwiedzamy go w jego pięknem tusculum na Saskiej Kępie „wydyrygowanem" koncertami w Ameryce Południowej.

Jaka myśl przewodnia przyświecać będzie panu na stanowisku naczelnego dyrygenta orkiestry P. Radja? Pytamy.

— Myśl przewodnia? Ta sama, która prowadzi mnie od lat trzydziestu: propaganda muzyki polskiej. A pole pracy będą miał piękne. Orkiestra Polskego Radja to przecież zespół świetny, w którego skład wchodzi wielu wybitnych instrumentalistów i solistów.

Sprawa kas brackich w Zagłębiu

Fatalny stan kas brackich w towarzystwie grodzieckiem i warszawskiem

Konferencja w inspektoracie pracy w Sosnowcu

Niejednokrotnie już poruszaliśmy sprawę fatalnego stanu finansowego kas brackich na wszystkich kopalniach w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Po długich interwencjach i staraniach stanem kas brackich w Zagłębiu przyrzekły zainteresować się władze centralne w Warszawie.

Do Zagłębia przybyć miała z ministerjum przemysłu i handlu specjalna komisja lustracyjna, celem zbadania na miejscu istotnego stanu i gospodarki kas brackich.

Dotychczas jednak komisja lustracyjna nie przyjechała.

W dniu wczorajszym do inspektoratu pracy w Sosnowcu przybyła delegacja kasy brackiej towarzystwa warszawskiego w Niemcach z memorjałem do ministerjum przemysłu i handlu.

Za pośrednictwem inspektoratu pracy w Sosnowcu, delegaci kasy brackiej w swym memorjale domagają się przyspieszenia przyjazdu do Zagłębia komisji ministerjalnej, która dokonałaby lustracji kas brackich.

Jednocześnie wczoraj, w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie kasy brackiej grodzieckiego towarzystwa.— Stan finansowy kasy jest fatalny, gdyż kasa nie posiada pieniędzy na wypłatę emerytur.

Na konferencji omawiana była sprawa chwilowego wstrzymania wypłaty emerytur z kasy brackiej, aż do chwili uregulowania sprawy sprzedaży towarzystwa grodzieckiego.

Jak bowiem wiadomo, obecnie prowadzone są pertraktacje w sprawie nabycia kopalni tow. grodzieckiego przez towarzystwo „Saturn".

Ostatecznie na konferencji uchwalono, że wypłata emerytur zostanie wstrzymana, aż do ostatecznego załatwienia sprawy sprzedaży tow. grodzieckiego.

W konferencji udział wzięli delegaci kasy brackiej towarzystwa grodzieckiego i sekretarz okręgowy Z. Z. Z. p. Zaborowski.

Sprawa zredukowanych urzędników z kop. Renard

narazie nierozstrzygnięta

Wczoraj, w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie redukcji pracowników umysłowych z gwarectwa hr. Renard.

W konferencji udział wzięli pp.: okręgowy insp. pracy z Kielc inż. Kowalik, insp. Rychłowski, przedstawiciel dyrekcji gwarectwa hr. Renard, dyr. Pirszel, prezes PZPP. i H. p. Grunwald i sekretarz generalny p. K. Ostrowski, jako przedstawiciele pracowników.

Inspektor pracy główny nacisk kładł na to, aby dyrekcja gwarectwa hr. Renard przyjęła spowrotem do pracy tych urzędników, którzy nie mają dostatecznej ilości lat pracy do uzyskania emerytury. Wśród zredukowanych znajduje się bowiem kilku takich właśnie urzędników.

Dyrekcja kopalni ma dać odpowiedź w tej sprawie w ciągu trzech dni.

Następnie ma się odbyć ponowna konferencja, na której sprawa ta zostanie ostatecznie załatwiona.

Idzie mróz,

wróg ludzi biednych

Zima tegoroczna przyszła późno i nieodrazu w swej majestatycznej, śnieżnej szacie. Ukazały się najpierw jej forpoczty w postaci mroźnych, lecz bez śnieżnych dni, niosących grozę zimy bez jej tak pełnych powabu uroków. Bo zima jest groźną porą roku, groźną, surową i nielitościwą dla tych, dla których życie jest pogonią za byle kęsem chociaż chleba, za łyżką ciepłej strawy, pozwalającej utrzymać jako tako wegetację ich samych i ich dzieci. Na tych ludzi spada, wraz z nadejściem mrozów, ciężar zdobycia kawałka węgla czy drzewa. Troska to często przerastająca możności ludzi, którym zima odjęła jakiś skromny dorywczy zarobek i ludzi, którzy już dawno, od miesięcy i od lat niekiedy kołaczą o możność pracy.

Dla wielu tysięcy bezrobotnych i ich rodzin, zima, to nowy, obok dotychczasowego głodu, wróg — to mróz. Mróz przenikający przez znoszone połatane, dziurawe odzienie, przez podarte buty, mróz zaglądający do izb skąpo lub wcale nieopalanych.

I mróz ten najdotkliwiej daje się we znaki najsłabszym, najmniej odpornym, tym, które na swój los żadnego już wpływu nie mają i mieć nie mogą — na dzieci.

Pomoc biednej dziatwie w czasie zimy staje się zagadnieniem ogromnie palącem. I w dziedzinie pomocy żywnościowej i odzieżowej. Ofiarność społeczeństwa, dzięki której uboga dziatwa mogła jako tako spędzić święta, nie może osłabnąć. Każdy ofiarą, na jaką go stać będzie, wesprzeć musi działalność instytucyj pomocy najuboższej dziatwie szkolnej. Grosz przeznaczony na pomoc dla najuboższych dzieci nie jest jałmużną; to obowiązek dzisiejszego pokolenia wobec pokolenia przyszłego, obowiązek, od którego uchylić się niewolno.

Każdy, kto własnym dzieciom zabezpieczyć może dobrze ogrzany kąt i dostateczne pożywienie, pomyśleć musi o ofierze choćby najskromniejszej na rzecz dzieci niedożywionych, których rodziców nie stać nawet na ogrzanie nędznej izby.

Bo idzie mróz — wielki wróg nędzy, a największy — biednych bezbronnych dzieci.

Tragedja górników

na kopalni „Baśka"

Dziewięć dni pod ziemią

Sytuacja na zatopionej kopalni „Baśka" w Gołonogu nic się narazie nie zmieniła W podziemiach kopalni przebywa obecnie około 40 górników. Siedzą oni w dalszym ciągu w górnym chodniku tuż w sąsiedztwie głównego szybu. Woda stopniowo zalewa pozostałe chodniki kopalni, wdzierając się również częściowo do sąsiedniego szybu „Franciszek".

Głodówkę górnicy przerwali i żywność dostarczoną im przez żony i rodziny przyjmują każdodziennie.

O odwodnieniu kopalni niema już najmniejszej nadziei — górnicy dobrze o tem wiedzą. Chodzi im głównie o wypłacenie zaległych zarobków, które, jak już donosiliśmy, wynoszą około 30 tysięcy złotych. Pertraktacje, które były prowadzone z władzami w sprawie akcji ratunkowej nie dały pomyślnych rezultatów.

Władze odmawiają prowadzenia dalszych pertraktacyj w tej sprawie dopóki górnicy nie zgodzą się na opuszczenie podziemi kopalni.

Na kopalni ustawiono stałe posterunki policyjne, które dyżurują w dzień i w nocy. Telefon w kancelarji kopalni zdjęto, ponieważ nie ma kto za niego płacić.

Jak nas informuje jeden z robotników, wśród przebywających w podziemiach górników panuje okropne przygnębienie. Siedzą oni już w ciemnych lochach 9 dni, odcięci zupełnie od świata i ludzi.

Nie mniejsze przygnębienie daje się również zauważyć u żon, matek i dzieci strajkujących górników.

Od rana do wieczora gromadzą się przed kopalnią zrozpaczone żony z dziećmi, pocieszając się wspólnie nad swym ciężkim losem.

W ostatniej chwili, późnym wieczorem, dowiadujemy się, że strajk górników trwa w dalszym ciągu.

Budujemy dom społeczny

w Sosnowcu

Na apel naczelnika K. Lengasa składam na budowę domu pracy społecznej w Sosnowcu 20 złotych, zapraszając do akcji pana dyr. inż. M. Laubitza.

Inż. E. Winter

Odpowiadając na wezwanie p. P. Dzidowskiej, składam na budowę domu społecznego w Sosnowcu kwotę zł. 20.

Jan Zadrożny

Na dom społeczny w Sosnowcu składam 50 zł.

Tadeusz Jermułowicz.

Na budowę domu społecznego złożyli ofiary następujący pracownicy ubezpieczalni społecznej: Andrzej Oleksiak 10 zł., Soter Nowierski 10, Wilk Stanisław 10, Janina Kłoniecka 10, Władysława Paliżanka 5, Janina Pirożanka 5, Zofja Gajewska 5, Gębala Wiktor 10, Jasiński Teodor 20, Marszałek Stanisław 10, Majewski Mścisław 10, Podsiadło Piotr 10, Bugaj Stanisław 10, Wierzgała Stanisław 10, Solloch 5, Wioska Franciszek 10, Hajduga Jan 5, Dworaczek Emanuel 5, Skrzypczak Mieczysław 10, Kopczyński Stanisław 10, Kuryżanka Helena 5, Srokosz Edward 10, Kaczkowski Henryk 10, Kozera Stefan 10, Jabłczyński Bronisław 10.

Tragiczny wypadek przy pracy

w hucie Milowice w Sosnowcu

W czasie pracy w hucie Milowice w Sosnowcu, wydarzył się tragiczny wypadek, któremu uległ robotnik, 36-letni Józef Wieczorek, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego 9.

Wieczorek pracował na rusztowaniu wysokości około 4 metrów i w pewnej chwili spadł na ziemię, doznając złamania trzech żeber.

Ofiarę tragicznego wypadku w stanie ciężkim, przewieziono do szpitala ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu.

KRONIKA

Sobota 5 Styczeń

Dziś Telesfora

Jutro. Trzech Kr.

Wschód słońca: 7.2?

Zachód słońca: 15.30

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 5 stycznia.

6.45. Kolenda, 6.50. Muzyka poranna 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Koncert z Krakowa. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Płyty 15.30. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45. Płyty. 16.50 Teatr Wyobraźni. 17.00. Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 17.50 Sztuka obcowania z ludźmi. 18.00. Przegląd prasy rolniczej. 1810 Życie kulturalne stolicy. 18.15 Koncert z Poznania. 18.45. Kobieta pracująca w Rosji Sowieckiej. 19.00. Pieśni w wyk. C. Perenson. 19.20 Odczyt z Poznania. 19.30 Płyty. 19.45. Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00. Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00. Koncert. 21.15 Los — bohaterem dramatu. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15. Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Loża Szyderców. 23.25 Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Sobota, 5 stycznia.

6.45—7.40 Tr. z Warszawy. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50. Koncert reklamowy. 11.57. Transmisja z Warszawy, Krakowa. 15.35 Z życia Katol. Stow. Młodzieży. 15.40. Strażak Śląski. 15.45. Transmisja z Warszawy i Wilna. 18.00. Skrzynka pocztowa. 18.15 Transmisja z Warszawy. 19.20 Muzyka ludowa. 19.45. Program na dzień następny. 19.50 Transmisja z Warszawy. 19.56 Wiadomości sportowe. 20.00 Transmisja z Warszawy 22.00. Koncert reklamowy. 22.15 Transmisja z Warszawy.

WARSZAWA.

Niedziela, 6 stycznia.

9.00 Sygnał czasu. 9.05 Płyty. 9.07. Gimnastyka. 9.30 Dziennik poranny. 9.50 Chwilka pań domu., 9.55 Zapowiedź programu. 10.05 Dumki i pieśni polskie 10.30 Nabożeństwo. 11.45 Muzyka religijna. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15. Poranek kolend. 13.00 Pogadanka z Katowic. 14.00 Muzyka salonowa. 15.00. Pogadanka z Wilna. 15.15 Płyty. 15.35 Muzyka ludowa. 15.15 Z pokolenia na pokolenie 16.00 Dzień Bożego Narodzenia. 16.20. Recital śpiewaczy. 16.45 Legendy o Zamku Warszawskim. 17.00 Radjowa Szopka Betleemska ze Lwowa. 17.50 Paderewski. 18.00 Teatr Wyobraźni. 18.45 Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży. 19.00 Audycja żołnierska. 19.25. Recital fortepianowy. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Koncert wieczorny. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00. Na wesołej fali lwowskiej. 21.30 Wiadomości sportowe. 21.45 Skrzynka pocztowa. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Wierna służąca. 22.25 Płyty. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Muuzyka taneczna.

——GOO——

Z Kielc

(k) **Repertuar kin.** Kino „Czwartak" — Tajemnica małej Shirley. Kino „Uciecha" — Wiosenna Parada.

(k) **Straszna śmierć umysłowo - chorego.** Wczoraj na szosie w odległości 3 klm. od Morawicy, pow. kieleckiego, znaleziono zwłoki umysłowo chorego włóczęgi, neznanego nazwiska, który ostatnio przez dłuższy czas błąkał się po Kielcach.

Zachodzi przypuszczenie, że nieszczęśliwy zmarł wskutek wycieńczenia i zimna.

(k) **Groźny pożar.** W Chęcinach przy ul. Gołębiej, z nieustalonej narazie przyczyny wybuchł pożar w zabudowaniach Stanisława Piłata.

Dzięki energicznej akcji ratunkowej pożar zlokalizowano. Spłonęła tylko stodoła wraz z narzędziami i zbożem, wartości około 500 zł.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś teatr miejski daje wielką rewję pt. „CORAZ LEPIEJ" pióra Ćwierka, Tuwima, Hemara i innych. Ceny miejsc popularne od 25 gr.

Jutro o godz. 16.30 popołudniówka rewja pt. „CORAZ LEPIEJ" pióra Ćwierka, Tuwima, Hemara i innych. Udział bierze cały zespół.

Jutro o godz. 20.15 „CORAZ LEPIEJ" Kasa teatru czynna już od godz. 10 rano do 1 popoł. i od 3 do końca przedstawienia.

NOWE WŁADZE ZWIĄZKU RZEMIEŚLNIKÓW W SOSNOWCU.

Onegdaj odbyło się organizacyjne zebranie związku rzemieślników chrześcjan w Sosnowcu.

Przewodniczył zebraniu W. Bonczek, sekretarzował p. Wł. Witkowski.

Na zebraniu reprezentowane były wszystkie zawody.

Po przyjęciu nowego statutu odbyły się wybory zarządu związku.

Zostali wybrani pp.: Wałkowski, Słuszek, W. Bonczek, A. Dworakowski, Kalisz, Zabłocki, Mazurek, Widerski, Gawron, J. Banasik, Wieczorek, J. Koss, A. Święcicki, Rogulski i Grabowski.

Na zebraniu uchwalono, aby lokal związku mieścił się w śródmieściu.

TRAGICZNY WYPADEK W GRODŹCU.

Mieszkaniec Psar, 38-letni Jan Węgrzyn powracając wczoraj z pracy do domu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, który skończył się śmiertelnie.

Kiedy Węgrzyn znalazł się na ulicy Kościuszki w Grodźcu obok posterunku policji, nagle potknął się o kamień, czy też poślizgnął się na zamrzniętym lodzie i całym swym ciężarem runął na bruk ulicy. Upadek ten był fatalny. Węgrzyn bowiem padając uderzył głową o wystający kamień, raniąc się dość dotkliwie.

Ciężko rannego Węgrzyna przewieziono do szpitala, gdzie po pewnym czasie — zmarł.

— **Dziś opłatek legjonowy.** Związek legjonistów polskich w Sosnowcu urządza dziś o godz. 7 wiecz. w sali związku pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu (ul. Sienkiewciza 17) opłatek legjonowy.

— **Komitet obywatelski gwiazdki dla najbiedniejszej dziatwy z Dębowej Góry** przy kole dzielnicowem BBWR. Dębowa Góra zorganizował choinkę w lokalu „Kuźnicy". Zotsały wystawione „Jasełki" w wykonaniu ogniska OMP. im. gen. Br. Pierackiego, odśpiewano kolendy, poczem przy drzwiach orkiestry, dzieci w liczbie 250 zostały obdarowane słodyczami, wędliną, masłem, miodem, pieczywem, swetrami, obuwiem i pończochami. Ponadto każde dziecko otrzymało 1 litr mleka. Na gwiazdkę dla dzieci komitet drogą dobrowlonych składek uzyskał 520 zł. 11 gr. Ponadto około 50 starców otrzymało żywność i odzież. Komitet tą drogą składa jednocześnie podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczynili się do opromienienia choćby jednego tylko dnia „gwiazdki" dla dzieci i bezdomnych starców.

— **Zebranie rezerwistów w Strzemieszycach.** Zebrane członków zw. rezerwistów w Strzemeszycach odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 6 wiecz. w lokalu własnym.

Na zebraniu omawiana będzie sprawa urządzenia tradycyjnego opłatka.

Wybory prezesa i wiceprezesów
izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu

Wybory radców do izb przemysłowo - handlowych w całej Polsce zostały już przeprowadzone.

Listę radców izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu podaliśmy przed niedawnym czasem.

Obecnie izby przemysłowo - handlowe poczyniły przygotowania do wyborów prezydjum izb.

Jeżeli chodzi o izbę przemysłowo - handlową w Sosnowcu, to prawdopodobnie już w krótkim czasie nastąpi ukonstytuowanie się prezydjum izby.

Wybory do prezydjum izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu odbędą się jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

W związku ze zbliżającemi się wyborami prezydjum izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu, obecnie wysuwane są już kandydatury członków prezydjum.

Wśród kandydatów na stanowisko prezesa izby wymieniane są nazwiska — dotychczasowego prezesa izby, inż. Stanisława Gadomskiego oraz posła Sowińskiego z Zawiercia.

Kandydatury na stanowiska wicepreezsów izby, których wybiera się po dwuch z każdej sekcji — nie zostały narazie ostatecznie ustalone.

Jedynie wśród radców sekcji handlowej mówi się o obsadzeniu stanowiska wiceprezesa przez dotychczasowego wiceprezesa izby, p. Gruszczyńskiego, względnie stanowisko to zająłby prezes stowarzyszenia kupców polskich, p. Bronisław Garliński.

Z ramienia sekcji przemysłowej na stanowisko wiceprezesa izby wysuwana jest kandydatura prezesa związku przemysłowoów, dr. Likiernika.

Niebawem spodziewać się należy ostatecznego ustalenia kandydatur członków prezydjum izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu.

Nie igrać z nędzą ludzką!
SKANDAL Z ARTYKUŁAMI S POŻYWCZEMI WYDAWANEMI DLA BEZROBOTNYCH PRZEZ MAGISTRAT W SOSNOWCU.

Już raz poruszaliśmy sprawę jakości produktów wydawanych bezrobotnym w Sosnowcu.

Niestety uwagi nasze minęły bez echa.

W dniu wczorajszym do redakcji naszej zgłosiło się ponownie dwuch bezrobotnych, którzy okazali nam sól wydawaną bezrobotnym.

Sól ta jest najpodlejszego gatunku, nieczysta, znana w handlu pod nazwą soli zwierzęcej.

Poza tem bezrobotni zamiast pół kilograma soli otrzymują tylko 42 dkg., mimo, że na kwicie wypisana jest ilość pół kg.

Za otrzymane produkty bezrobotni odrobić muszą pewną ilość godzin, to też wymagać należy, aby otrzymywali oni produkty możliwe do spożycia, jak również przestrzegać należy wagi wydawanej soli, mąki itp.

Obecne postępowanie budzi słuszne zresztą rozgoryczenie wśród bezrobotnych, którzy obawiają się używać tak nieczystej soli do swej nędznej strawy.

Tego rodzaju postępowanie jest karygodnem naigrawaniem się z nędzy bezrobotnych.

Przypuszczać należy, że prezydent m. Sosnowca zwróci na tę sprawę uwagę i dołoży starań, aby nieszczęśliwi bezrobotni otrzymywali możliwe do spożycia produkty.

Krwawy finał weselnej zabawy w Sosnowcu
MĄŻ ZNAKOMITEJ WRÓŻKI Z SIELCA MOCNO POTURBOWANY PRZEZ WESELNIKÓW.

W sądzie okręgowym w Sosnowcu rozegrał się wczoraj finał krwawego wesela u kolejarza Kosteckiego przy ul. Fel. Perla 39 w Sosnowcu.

Podczas największego nasilenia zabawy weszło do mieszkania Kosteckiego kilku nieproszonych gości, którzy domagali się pozwolenia im tańczyć. Skoro im odmówiono na dom Kosteckiego posypał się po chwili grad kamieni, wybijając w oknach niemal wszystkie szyby.

Przy ogłuszającym brzęku szyb. Kostecki i jego 17-letni syn, Józef, wybiegli na ulicę i trzymanemi w garści pałkami, pobili pierwszego z brzegu przechodnia, sądząc, iż jest to jeden z uliczników, rzucających kamienie.

Potężne razy dostały się przypadkowo przechodzącemu sąsiadowi Kosteckich, Stefanowi Etingerowi, mężowi znanej w Sielcu wróżbiarki. Po dwuch dniach Etinger zmarł w szpitalu na Pekinie, skutkiem doznania złamania podstawy czaszki w kilku miejscach.

Rozprawa trwała do późnego wieczora.

OKRADŁ WŁASNĄ ŻONĘ I ZBIEGŁ.

23-letni Józef Stefański, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Staropogońskiej 14, skradł swojej żonie dwie obrączki złote, pierścionek i 160 zł. w gotówce.

Ponadto Stefański, zamieszkałemu w tymże domu Piotrowi Chopce ukradł 110 zł. w gotówce, parę kolczyków i obrączkę złotą.

Po dokonaniu tych kradzieży złodziejaszek zbiegł w niewiadomym kierunku.

— **Przedstawienie świetlicy sejmikowej kolonji Daszyńskiego w Dańdówce.** W niedzielę, dn. 6 bm. w szkole powsz. w Dańdówce zostanie odegrana szt. w 3 aktach pt. „Porucznik I-szej Brygady" Gozdawy Wiecheckiego, pod reżyserją p. T. Makuły. Początek przedstawienia o godz. 6 wiecz.

— **Bal akademicki w Sosnowcu.** Krakowskie akademickie koło zagłębian urządza dziś w sali państwowego gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu bal akademicki. Początek zabawy o godz. 21. Stroje wizytowe. Wstęp 2.99 zł., akademickie — 1.99 zł.

— **Pijak zdemolował mieszkanie w Czeladzi.** Onegdaj wieczorem Marjan Pikos (Nowopogońska 1) będąc w stanie pijanym awanturował się przy ul. Milowickiej w Czeladzi. Na zwróconą mu przez przechodniów uwagę, ażeby nie zakłócał ciszy nocnej Pikos wpadł do mieszkania p. Piotra Gabrysia, zdemolował urządzenie, a w końcu pobił właściciela mieszkania.

Awanturnika pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

— **Cech rzeźników w Czeladzi nie chce obniżki cen od uboju.** Prowadzona od kilku lat walka rzeźników czeladzkich z magistratem na tle obniżki cen od uboju w dalszym ciągu trwa. Rzeźnicy stale mieli żal do magistratu, że pobiera zbyt wygórowane stawki od uboju w rzeźni miejskiej w Czeladzi, co zmusza wszystkich rzeźników do bicia bydła na Górnym Śląsku, gdzie ubój jest o połowę tańszy.

Ostatnio zarząd miejski poszedł na duże ustępstwa, godząc się na obniżkę kosztów uboju, do wysokości jakie płacą na Śląsku, przyczem zażądał deklaracji zobowiązującej wszystkich rzeźników do prowadzenia uboju w Czeladzi. Jak się okazało, rzeźnicy deklaracji nie przyjęli. Podobno rzeźnicy nie chcą bić bydła w Czeladzi z tego powodu, ażeby magistrat nie mógł się zorjentować w wykazie bitych sztuk, na podstawie którego wymierzany jest podatek.

Wobec tego magistrat zrezygnował z obniżki cen od uboju.

— **Choinka i opłatek w świetlicy w Dańdówce.** W dniu 1 bm. w szkole powszechn. w Dańdówce urządzono choinkę i opłatek dla członków, rodzin świetliczan, oraz delegatów świetlic z Bobrku i Upadowej. Przy rzęsiście oświetlonej choince zgromadzeni świetliczanie i ich rodziny śpiewali kolendy. Rolę gospodyń i gospodarzy spełniali świetliczanie. Następnie kierownik świetlicy M. Baldówna i prezes Dudek wygłosili przemówienia.

Po przemówieniach nastąpiły deklamacje, z których na wyróżnienie zasługują wygłoszone przez pp.: Glanca, Bednarczykównę i Czechowskiego oraz śpiew pp.: Kwaśniaka, Kaczmarskiego i St. Podsiadły.

Rozdanie podarków dokonali kierownik i zarząd świetlicy.

Z Zawiercia

(z) **Dożywianie dzieci.** W najbliższych dniach powiatowy komitet funduszu pracy łącznie ze związkiem pracy obywatelskiej kobiet, rozpocznie dożywianie dzieci w wieku szkolnym w 9 ośrodkach powiatu.

Przedewszystkiem dożywianie prowadzone będzie w miejscowościach najbardziej dotkniętych kryzysem gospodarszym, a mianowicie w Myszkowie, Mrzygłodzie, Kromołowic i Nowym Zawierciu.

(z) **Skargi na koncesjonarjusza kominiarskiego.** W tych dniach do starostwa powiatowego wpłynęło szereg skarg na miejscowego koncesjonarjusza p. K. Olesika, który niezupełnie dobrze wywiązuje się z przyjętych na siebie obowiązków. Jak widać z wniesionych skarg, w całym szeregu domów kominy nie były wycierane po kilka, a nawet po kilkanaście miesięcy, co bardzo łatwo spowodować może pożar domu. Poza tem przedłożono starostwu kilkanaście kwitów, z których wynika, że p. Olesik pobierał wyższe ceny za wycier kominów, aniżeli to przewiduje cennik zatwierdzony przez władze administracyjne. Sprawa ta jest obecnie przedmiotem dochodzenia starostwa, które po ukończeniu skieruje sprawę prawdopodobnie na drogę sądową. Skargi te zostały również poparte przez miejską ochotniczą straż pożarną.

(z) **Kradzież.** Kociołkowski Czesław, zam. przy ul. Zgoda 7, złożył zameldowanie w komisarjacie policji, iż ocegdaj nieznani sprawcy dostawszy się do jego zamkniętego mieszkania za pomocą dobranego klucza, skradli mu 3 garnitury.

Sprawa upadłości tow. „Zawiercie"

Gdzie się podzia o 8 miljonów złotych?

Donosiliśmy przed kilku dniami o ogłoszeniu przez sąd handlowy w Warszawie upadłości tow. „Zawiercie". Jak się okazuje, passywa tow. „Zawiercie" wynoszą około 33 miljonów zł., zaś aktywa około 24 miljonów zł., czyli istnieje luka na 9 miljonów zł., co do których niewiadomo gdzie „wsiąkły".

Poza adwokatem Burschem wyznaczono również syndykiem upadłości inż. Włodzimierza Szewierszawskiego.

Bilanse tow. „Zawiercie" wykazują największe straty za rok 1929, a mianowicie sumę 7,682.000 zł. Jest rzeczą ciekawą, że weksle uzyskane przez towarzystwo a nie spłacone przez klientów, wynoszą tylko sumę 243.000 zł. Tylko tę pozycję uznano za wpływy wątpliwe, a zatem mimo wszystko kwestja deficytu na sumę przeszło 8 miljonów złotych pozostaje nadal niewytłumaczoną.

Miłość i pieniądze

Lekarz oskarżony o wyłudzenie pieniędzy

Na wokandzie sądu okręgowego w Sosnowcu znalazł się wczoraj poraz czwarty sensacyjny proces przeciwko sosnowiczaninowi C. Breslauerowi (Targowa 15), oskarżonemu o wyłudzenie kilku tys. złotych od kupca Izaaka Markowicza (Modrzejowska 9).

Sprawa datuje się od 1931 roku. Breslauer starał się o rękę córki Markowicza i jak wynika z treści aktu oskarżenia, wziął wówczas owe kilka tysięcy tytułem zaliczki na posag od przyszłych teściów. Ponieważ z czasem Breslauerowi odeszła ochota do żeniaczki, a pieniądze obrócił on na studja, które odbywał w Szwajcarji, kwestja rozrachunków między niedoszłym zięciem, a kupcem Markowiczem stała się przedmiotem porcesu sądowego.

Oskarżony Breslauer do winy się nie przyznał.

Sprawa ze względu na jej zakulisowe tło, jak również ze względu na osobę oskarżonego, absolwenta wydziału medycyny w Lozannie oraz oskarżyciela, znanego w Sosnowcu kupca, wzbudziła wśród sfer żydowskich wielkie zainteresowanie.

Na rozprawę wczorajszą nie zjawili się dwaj ważni świadkowie, rabin Hager i Manela Glidman, sąd uznał jednak sprawę za dostatecznie wyjaśnioną przewodem sądowym i nie dopatrzył się winy w oskarżonym, uwalniając go od zarzutu oszustwa i wydał wyrok uniewinniający.

Z Olkusza

LICHWIARSKIE PROCENTY P. WEINGARTENA Z SOSNOWCA.

Urząd rozjemczy dla spraw drobnego rolnictwa w Olkuszu wydał ciekawe orzeczenie, które ilustruje zachłanność pewnych „kupców" w stosunku do włościanina, będącego w dodatku w „potrzebie".

Historja ta ma początek w r. 1927. W tym to czasie do p. Jakóba Weingartena w Sosnowcu (Czysta) zwrócił się młynarz z Woli Libertowskiej (pow. olkuskiego), Euzebjusz Sokołowski o pożyczenie pewnej sumy. Pożyczki te jedne spłacane, drugie zaciągane, wyniosły do października 1932 r. zł. 10.400, zaś p. Weingarten w tym okresie pobrał od Sokołowskiego weksli ogółem na zł. 13.603, które zostały pokryte.

Z obrachunku między wierzycielem i dłużnikiem pozostało w rezultacie jeszcze do zapłacenia suma zł. 5.500 i p. Sokołowski zwrócił się do urzędu rozjemczego o umorzenie tego długu.

Po szczegółowem rozpatrzeniu sprawy, obliczeniu odsetek itd. urząd rozjemczy przyszedł do przekonania, że dłużnik nietylko spłacił całkowicie swój dług, lecz płaceniem lichwiarskich procentów wpłacił za dużo Weingartenowi o zł. 2.856 i przyznał mu prawo skarżenia o tę sumę wierzyciela, oraz Izraela Glikszteina z Żarnowca (olkuskie) na którego Weingarten weksle scedował dla obejścia przepisów ustawy o urzędach rozjemczych.

(ol) **Życzenia.** Z kilku miejscowości powiatu od dzieci biednych i szkolnych nadeszły życzenia noworoczne dla p. starosty Gliszczyńskiego. Dzieci ze Sławniowa pod Pilicą, przysłały laurkę, na której się wszystkie podpisały.

(ol) **244 bezrobotnych zatrudnionych w kamieniołomach.** W kamieniołomach na terenie pow. olkuskiego, zatrudnionych jest w bież. mies. 244 bezrobotnych, pozbawionych zupełnie środków utrzymania. Łamany kamień przeznaczony jest do budowy dróg w powiecie wczesną wiosną. Należy dodać, że roboty w kamieniołomach prowadzone są przy użyciu kredytów funduszu pracy zespołami roboczemi i akordowo (w zespole po 15 — 20 bezrobotnych).



25.

Następnie przyszła kolej na koszulę, której gors i mankiety nosiły czerwone plamy, podobne do plam krwistych.

Trzy minuty były dostateczne do zamienienia jej na popiół, chociaż młodzieniec przedtem zwinął ją w rękach, aby nie wybuchnęła płomieniem.

Podczas gdy żywy płomień rzucał czerwony odblask na bladą twarz pana domu, wzrok jego wyrażał ten okrutny wyraz, o którym mówiliśmy wyżej.

Czarna sukienna kamizelka paliła się wolniej: trwałość tkaniny, spójność jej popiołów — nie dozwalały rozwinąć się ogniowi.

Na marmurze, stanowiącym pokład kominka znajdowała się szeroka łopatka ręczna i kubeł cynkowy, na pół napełniony wodą.

Młodzieniec wziął łopatkę, sprzątnął popioły i wrzucił w kubeł, gdzie zasyczały w złowrogi sposób.

Uwolniony w ten sposób płomień się zaraz ożywił i natychmiast spodnie, podarte na dwoje, a następnie szarfa, znikły w ognisku, napełniając gabinet okropnym swędem spalonego sukna.

Młodzieniec wspomniany wyżej kilka razy wybierał popioły i dokładał drzewa do ognia.

— Palto nigdy się nie spali, jeżeli literalnie nie zostanie pocięte na sztuki — pomyślał.

I wziąwszy z biurka duże krawieckie nożyce, zaczął ciąć na sztuki ubranie krwią zbryzgane.

Każdy kawałek został kolejno wrzucony na ogień, lecz grubość tkaniny spalenie czyniła trudnem i więcej niż godzina upłynęła, nim ostatni kawałek uległ zniszczeniu.

Nareszcie skończyło się.

Nie pozostawało nic do spalenia.

Młodzieniec wygarnął z ogniska popioły podejrzanej natury, wsypał je do tych, które już były w kuble cynkowym, zamiótł kominek, nakładł drzewa na ognisko, poczem zadowolony ze sposobu, w jaki dokonał swej operacji, wstał, mówiąc:

— Teraz chodzi o to, aby to wszystko gdzieś wyrzucić. To będzie łatwo.

XIV.

Wtedy przyświecając lampą, młodzieniec zaniósł kubeł cynkowy do kuchni, stanowiącej część jego mieszkania, nalał po brzegi wody — zamieszał szczypcami zawarte w nim gęste błoto — wlał to płynne błoto do zlewu, przeznaczonego do wylewu pomyj, wypłukał starannie kubeł, przyprowadził wszystko do porządku i powrócił do swego pokoju.

— O! o! — szepnął przestępując próg — w pokoju panuje odór spalonej wełny, straszliwie kompromitujący. Trzeba temu zapobiedz.

I postawiwszy lampę na biurku, postąpił do okna, które, spuściwszy firanki, szeroko otworzył, poczem wychylił się na dwór i spojrzał na ulicę.

Wszędzie panowała cisza i spokój.

Zimno robiło się coraz ostrzejsze, tak jak to zwykle bywa w zimie przededniem, ale śnieg już nie padał.

Młodzieniec powrócił do kominka.

— Do djabła! — pomyślał, biorąc z płyty marmurowej obok zegara parę długich, przyprawnych jasnych faworytów, wąsy i perukę tego samego koloru — nie trzeba o tem zapominać.

Rzucił na ognisko wąsy, perukę i faworyty, ujrzał, jak wijąc się, zajęły się płomieniem, wziął łopatkę od węgli, włożył ją w rozżarzone ognisko i czekał.

Po upływie trzech minut łopatka rozpaliła się do czerwoności.

Dziwna osobistość, na działania której patrzymy, wyjęła ją z ogniska i posypała drobnemi okruchami cukru, które się paliły i napełniły gabinet ostrym zapachem karmelu.

Gdy wyziew ten zupełnie nasycił atmosferę, młodzieniec zamknął okna, spuścił firanki, wyjął z szuflady biurka pugilares i usiadł przy lampie.

Tam otworzył pugilares, wyjął z niego różne papiery, które uporządkował i ułożył obok siebie, jedne na drugich.

To uczyniwszy, zapalił świeże cygaro, wziął paczkę dużego papieru listowego, umoczył pióro w atramencie i zabrał się do dokładnego skopjowania uporządkowanych papierów.

Ósma biła, gdy skończył tę robotę, nie przerwawszy sobie ani na jedną chwilę.

— Skopjowałem wszystko dokładnie — szepnął, przeglądając nagromadzone arkusze. — Wszystko, prócz paszportu, z którym nie wiem co zrobić, a który jednak na wszelki wypadek, zachowam.

d. c. n.

Krew na dworcu w Sosnowcu

STRASZNA ZEMSTA SZEWCA Z JĘZORA.

Poczekalnia III klasy na dworcu kolejowym w Sosnowcu była niedawno temu widownią krwawego zajścia.

Do stojącego w drzwiach pijanego ślązaka Franciszka Sowy (Katowice, Jana 11) doszedł stylu jakiś jegomość i ciął Sowę brzytwą dwukrotnie w szyję i kark.

Podczas gdy Sowa osunął się zemdlony na ziemię, napastnik z ociekającą krwią brzytwą wybiegł z dworca i przez nikogo nie zatrzymywany, wmieszał się w tłum.

Ciężko rannego Sowę z przeciętą od ucha do ucha twarzą, przewieziono do miejskiego szpitala.

Krwawego nożowca ujęto. Okazało się, iż był nim szewc z Jęzora (powiatu chrzanowskiego), Jerzy Sekuła, lat 21. Sekuła, rzekomo zaczepiony został przez pijanego i zareagował na to w swój sposób.

Sekuła stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu i skazany został na rok więzienia.

—o—

Awanturnicza niewiasta

Na ulicy 3-go Maja w Sosnowcu przytrzymano kobietę z półświatka, która w nahalny sposób zaczepiała mężczyzn, czyniąc im nieprzyzwoite propozycje.

Niewiastę doprowadzono do komisarjatu, gdzie okazało się, że jest to stała pensjonarjuszka domu noclegowego przy ul. Teatralnej w Sosnowcu, 26-letnia Marja Wieczorek.

Wieczorkówna wywołała w komisarjacie piekielną awanturę, lżąc państwo polskie i policję.

Wczoraj sąd okręgowy skazał ją na sześć miesięcy więzienia.

—ono—

„Torebkarze" w więzieniu

Donosiliśmy o ujęciu Józefa Korbana, bez stałego miejsca zamieszkania, który na ul. Młynarskiej napadł na Marję Ziental i usiłował skraść jej torebkę z zawartością 12 zł.

Policja w toku przeprowadzonego dochodzenia ustaliła, że w Kielcach mieści się dobrze zorganizowana szajka tak zw. „torebkarzy" którzy dokonują kradzieży na wyrwę, a potem wspólnie dzielą się zdobytym łupem. Do szajki tej na czele której stał Alojzy Stępór, również bez stałego miejsca zamieszkana należeli. Marjan Dudek i Konstanty Kaniłow obaj z Kielc, oraz wczoraj ujęty przez policję Korban.

Członkowie szajki wraz ze Stąporem przesłani zostali do dyspozycji władz sądowych.

Podczas przeprwoadzonej u nich rewizji znaleziono złoty zegarek, który przed kilkoma dniami skradziono Br. garnitury zakupione ze skradzonych z Postołównie z Kielc, oraz trzy nowe torebek pieniędzy.

Według prowizorycznych obliczeń szajka ta posiada na sumieniu kilkadziesiąt kradzieży torebek, dokonanych w ciągu ub. roku.

—ono—

Ofiary

Do kasy chrześc. t-wa dobrocz. zamiast powinszowań noworocznych na kształcenie sierot w rzemiośle złożyli pp.: dr. B. Budzyńscy zł. 10, t-wo Hr. Renard zł. 25, gimn. B. Prusa zł. 3.

LITERATURA ♦ SZTUKA ♦ SPRAWY SPOŁECZNE

Pięć procent dzieci uczy się na obczyźnie po polsku

Liczna do niedawna i potężna prasa polska w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, wedle oficjalnych danych podupada coraz bardziej.

Nakłady są coraz mniejsze, coraz bardziej kurczy się zasiąg polskich dzienników czy tygodników, nawet w gruntownie polskich środowiskach.

Piszemy o prasie polskiej w Ameryce tylko dlatego, że opiera się ona o środowisko stosunkowo dość wyrobione, a materjalnie bardziej uniezależnione niż to ma miejsce w innych krajach, dokąd nasza emigracja dotarła. W innych krajach również przygasa zainteresowanie polską gazetą, coraz mniej polskich książek znajduje chętnych nabywców.

Dlaczego??

Odpowiedź na to pytanie jest wcale nieskomplikowana. Kurczy się cyfra czytelników. Starsze pokolenie wymiera, młode — w olbrzymiej większości wynaradawia się.

Setki tysięcy dzieci polskich na obczyźnie wynaradawia się spowodu braku dostatecznej ilości szkół polskich!

Na ogólną cyfrę ponad miljona dzieci polskich znajdujących się na emigracji w najróżniejszych zakątkach globu, zaledwie 5 proc. uczy się całkowicie w języku polskim.

A reszta?

Reszta, pozostałe 95 proc. to około 30 proc. pobiera jedynie naukę języka polskiego jako jednego z przedmiotów, a olbrzymia większość, bo 65 proc. nie ma wogóle dostępu do języka ojców, który słyszy co najwyżej w domu i to coraz rzadziej i w mocno skażonej formie.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, wedle oficjalnych enuncjacyj Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, nie istnieje dzisiaj zupełnie szkolnictwo z polskim językiem nauczania.

Brzmi to trochę nieprawdopodobnie, jeśli się zważy jak ogromnem skupiskiem żywiołu polskiego jest Ameryka, a jednak...

Owszem, w wielkiej ilości szkół bądź parafjalnych, bądź t. zw. średnich czy kilku kolegjów wykłada się język polski, jako jeden z przedmiotów i to najczęściej wykładany w formie absolutnie niedostatecznej. Ostatnio powstało szereg kursów języka polskiego. Korzysta z nich około 15 tysięcy młodzieży. Oczywiście jest to kropla w wielkim oceanie obcych wpływów, rozporządzających nota bene znacznie większemi i bagatszemi możlwościami niż to ma miejsce z Macierzą, która w latach ubiegłych dzięki niestrudzonej akcji Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, a przy pełnem poparciu społeczeństwa na szkoły polskie zagranicą przeznaczyła ponad 800.000 zł.

Aby z sumy tej utrzymać na dalekiej obczyźnie szereg szkół polskich, trzeba iście syzyfowych wysiłków.

W rezultacie, w największem skupisku Polaków w Europie, tj. w Niemczech, stan szkolnictwa polskiego w pierwszej połowie ub. roku przedstawiał się nie najświetniej. Bo oto na terenie całej Rzeszy znajduje się zaledwie 260 zakładów naukowych, łącznie z ochronkami i szkołami w których jedynie język polski wykładany jest jako jeden z przedmiotów. Do wszystkich tych zakładów uczeszcza ogółem 6.677 uczniów i uczenic.

Cyfry mówią same za siebie. W dzisiejszych Niemczech ni mniej ni więcej tylko ponad 95 proc. dzieci polskich systematycznie wynaradawia się, nie mając możności uczęszczania do szkół polskich.

Trudno nie mówić o tych faktach bez rumieńca wstydu, zwłaszcza jeśli cyfry te zestawi się ze szkolnictwem niemieckiem w Polsce.

Nieco lepiej przedstawia się sytuacja w Czechosłowacji, aczkolwiek ostatnie lata zaznaczyły się zaciekłą walką zmierzającą do wynarodowienia elementu polskiego. W Rumunji znajdują się zaledwie 22 zakłady naukowe polskie. Natomiast w siostrzanej Francji brak zupełnie szkół z polskim językiem wykładowym. Są tylko godziny języka polskiego i to w ilości absolutnie niedostatecznej jeśli się uwzględni stosunek procentowy.

Natomiast zupełnie znośnie, a nawet dobrze przedstawia się sprawa szkolnictwa polskiego w Belgji no i w Holandji i Danji, na Węgrzech. Również nieźle przedstawia się sytuacja w Brazylji, Argentynie, na Dalekim Wschodzie grubo gorzej w Kanadzie.

W styczniu rozpoczyna się zainicjowana przez Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą zbiórka.

W powodzi najróżnorodniejszych zbiórek, ta właśnie swym szlachetnym celem świeci niby klejnot najcenniejszy.

Anegdoty teatralne

W teatrach europejskich w dawnych czasach role kobiece grane były przez mężczyzn, tak samo jak i obecnie jeszcze w teatrach japońskich. Obyczaj ten przetrwał najdłużej w Anglji, gdzie kwitł zawód imitatora ról damskich.

Pewnego razu w teatrze londyńskim na przedstawieniu obecny był w loży dworskiej król Karol II — spóźniono się o godzinę prawie z rozpoczęciem widowiska. Król zniecierpliwił się i kazał zawezwać dyrektora.

— Sire — tłumaczy się dyrektor — zaczynamy za chwilę, królowa goli się jeszcze.

W sztuce detektywnej, którą grano w Moskwie kilkanaście lat temu, występował pies policyjny, kóry ściga mordercę i tropi jego ślady. Jeden z aktorów posiadał pięknego owczarka, któremu powierzono „odpowiedzianlą rolę".

Podczas prcb wszystko szło jak z płatka. Mądry pies zrozumiał, że rola jego polega na trepieniu śladów przestępcy, przebiegnięciu przez całą scenę i zniknięciu w bocznej kulisie.

Na premjerze stało się jednak nieszczęście. Pies, przebiegłszy pół sceny spostrzegł nagle coś, czego przeatem nie było na scenie: budkę suflera. — Podbiegł do budki, zajrzał do środka, podniósł tylną nogę i — stało się, co się stać musiało — sufler zaniemówił.

Z WYDAWNICTW

„DZIECKO I MATKA".

Numer gwiazdkowy przynosi następujące materjały: „Trzej królowie" — wiersz dla dzieci L. Krzemienieckiej, „Boże Narodzenie" N. Jastrzębskiej (zmiany w tradycji w dostosowaniu do dzisiejszych warunków wychowania dzieci). „Choinka" (zapewnienie trwałości drzewku). „Stół wigilijny" J. Gryziewicz (udział dzieci w dekoracji stołu). „Dziecko zdolne i dziecko niezdolne" M. Benisławskiej, „Dziecko a lekarz" dr. I. Epstein, „Trawienie niemowląt" dr. F. Łuniewskiej.

Mody i roboty oraz indywidualne porady redakcji uzupełniają numer.

Prenumerata miesięczna (2 numery) 1 zł. 40 gr. Redakcja i administracja: Warszawa, Solec 87, oraz Świętokrzyska 17 m. 3.

KOBIETA W ŚWIECIE I W DOMU.

W noworocznym numerze „Kobiety w świecie i w domu" znajdą czytelniczki niezwykle ciekawy dobór artykułów i ilustracyj. Artykuł Karnawał sprowadza nas w świat mody balowej i wieczorowej, tak aktualny i ciekawy dla wszystkich pań. Dalej mamy psychologiczny szkic — Smuga Cienia — Roztropnej Pani Domu, Kłopoty pani domu, Rośliny pokojowe, pióra Scabiosy. Kalendarzowe kartki — M. Dobrowolskiej. Nasza niezależność — Wandy Dobrzańskiej. Kryzys gościnności — Jadwigi Kiewnarskiej, feljeton o Shirley Temple pt. Mała kobietka — wielka artystka. Plotki i prawda o pani Wicie — Janiny Wyczółkowskiej - Surynowej. Jak i z czego ja to zrobię — Well i Dar noworoczny — M. Ankiewiczowej.

Numer dopełniają jak zwykle kolorowe plansze mód i robót, oraz między nami.

Nr. 51 52 „Bluszczu" gwiazdkowy, ukazał się w podwójnej objętości i w pięknej szacie ilustracyjnej. Wypełniają go głównie utwory treści beletrystycznej, związane z nastrojem świątecznym. Piękna poezja Kazimiery Iłłakowiczówny: Polska i Litwa, poezje Lucyny Krzemienieckiej: Przed świętami i Trzej Królowie, obrazek Jana Wiktora: Wigilja nauczycielki wiejskiej. Sieć Piotrowa — M. H. Szpyrkówny. Posesja 697 A — Heleny Boguszewskiej i Jerzego Konarskiego. Po stu latach — sylwetka Maurycego Mochnackiego w setną rocznicę jego śmierci przez N. J., Pośmiertna wystawa Wład. Skoczylasa przez St. Podhorską - Okołów. — Nowy wiek, feljeton Aury Wyleżyńskiej. Z teatrów, przez S. P. O. Z życia muzycznego przez P. L. Przegląd prasy. Z ubiegłego tygodnia i aktualja kobiece wypełniają dział literacko - społeczny.

Na dodatek „Wychowania i szkoła" składają się prace: Wychowanie domowe, jako podstawa koedukacji przez Natalję Jastrzębską. Celowość szkół zawodowych żeńskich przez J.Prawdzicową. Czarna kawa P. O. R. i Przegląd czasopism pedagogicznych.

W dziale Ogrodnictwo i hodowla mamy fachowe artykuły: Zwiększajmy hodowlę kóz i Clivia Calla — Marji Dąbrowy.

W dziale Dom i gospodarstwo: Świętujemy — Wandy Dobrzańskiej, Jadłospisy świąteczne i Przepisy kulinarne przez Melbę.

W dodatku „Mody i roboty" wykwintne modele sukien wieczorowych i wzory makatek.

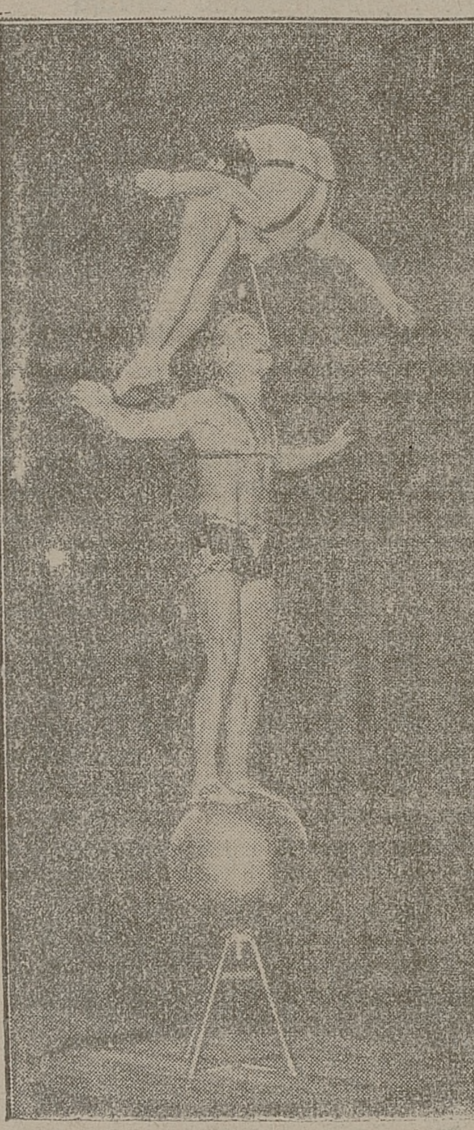
SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

NAUKA SKOKÓW DO WODY.



W krytej pływalni w Berlinie odbywają się kursy pływania i skoków do wody. Na zdjęciu uczestniczki kursu podczas lekcji skoków do wody.

NIELADA AKROBATYKA



Dla pokazania takiej sztuki potrzeba nietylko być świetnym gimnastykiem, lecz należy mieć również zdrowe zęby. Oto dwaj akrobaci niemiec cy popisują się nieprzeciętnemi wyczynami na kuli porcelanowej.

—ooo—

WALNE ZEBRANIE PODOKRĘGU LEKKOATLETYCZNEGO W SKARŻYSKU.

Odbyło się w Skarżysku walne zgromadzenie podokręgu lekkoatletycznego. Siedziba podokręgu została przeniesiona do Starachowic.

Został wybrany następujący zarząd: prezes — kapitan Hołowacz, wiceprezes — porucznik Sikorski, skarbnik — Michalski, sekretarz — vacat, członek zarządu — inż. J. Dickman. Mistrzostwa podokręgu odbędą się w Ostrowcu kieleckiem.

NOWY ZARZĄD PODOKRĘGU PIŁKARSKIEGO W KIELCACH.

W obecności delegata kiel. OZPN. p. Szmiekela z Częstochowy odbyło się w Kielcach walne zgromadzenie podokr. kieleckiego.

Wybrano zarząd: przes mgr. Szerfke, członkowie por. Sikorski, Ostrowicz, Grundman, Wilnicki, Kotołowski, Garfinkel i Michalski.

Kronika

× **Walne zebranie kieleckiego OKS. w Częstochowie.** Dnia 13 bm. odbędzie się w lokalu kiel. O. K. S. w Częstochowie doroczne walne zgromadzenie kieleckiego okręgowego kolegjum sędziów.

Początek zebrania o godz. 10 rano.

× **Śląski OZLA.** rozpisał walne zgromadzenie na dzień 5 stycznia br. godz. 17-ta, w salce zebrań domu sportowego.

× **Kurs narciarski dla uczniów gimnazjum zrzeszenia rodzicielskiego w Sosnowcu** odbędzie się w Zwardoniu od 7 do 15 bm.

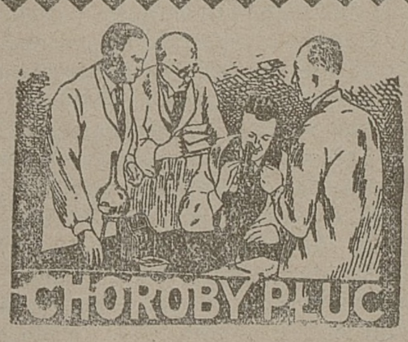
Wyjazd młodzieży nastąpi 7 bm. z Sosnowca pod kierownictwem prof. Korwin - Olszewskiego o godz. 5.59 rano. Zbiórka młodzieży na dworcu w Sosnowcu obok kasy o 5.30 rano.

Dodać należy, że w Zwardoniu pada ciągle śnieg i obecnie warstwa śniegu dochodzi do 1 mtr.

W dniu 6 bm. odbędą się w Zwardoniu zawody narciarskie o odznakę sprawności dla juniorów i seniorów (pań i panów).

× **Zarząd strzeleckiego klubu sportowego w Sosnowcu** podaje do wiadomości członków i sympatyków, że lokal klubu mieści się w Sosnowcu przy ul. Sieleckiej nr. 6 i czynny jest codziennie od godz. 19-ej.

× **Walne zebranie członków Brygady w Strzemieszycach.** W dniu 6 bm. odbędzie się walne zebranie członków KS. Brygady w Strzemieszycach. Obrady odbędą się w lokalu własnym (Warszawska 61) o godz. 10 rano.



KUPNO SPRZEDAŻ

SAMOCHÓD „Minerwa" nowy typ, dobry stan, limuzyna sprzedam. Sosnowiec, Żeromskiego 8.

Fortepian

krótki krzyżowy dobrej marki tanio sprzedam. Oferty do administracji pod „Fortepian".

ZGUBIONE DOKUMENTY

KASZA STEFAN zgubił legitymację bezrobocia wydaną w Sosnowcu.

JAN MIECZYSŁAW KRAJEWSKI zgubił książkę wojskową, wydaną w PKU. Będzin oraz inne dokumenty.

KACZMARSKI EMANUEL zagubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec, prawo jazdy różowe nr. 1564

ALOJZY MIROWSKI zgubił dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Sosnowca.

RÓŻNE

PRZETARG dzierżawy kina. Dąbrowa Górn., 3 Maja 14.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.